

ReTo, FELGA

Nikt nie może mi odebrać, czego nie dał mi
Tylko śmierć jest pewna i odliczony plik
Kręci, kręci, kręci felga się, kręcimy się my
Nie możemy tego przerwać i nie chciałbym za nic

Ty polewaj, polewaj, polewaj, polewaj, polewaj lej to nie pierdol
Mój kolega, kolega, kolega, kolega, kolega, musi mieć pełno (ej)
Ja nie mogę, ale przyznam, że by mi jebnął
Wziąłbym widelec, albo przepił, ale henną
My mamy ochotę na bankrolls, nie na bakerolls
Miałem pewność, że coś, kiedyś we mnie pękło
Muszę to skleić jak bletkę ze sztuką, tabletkę daj drugą
Bo nie śpię i rozmyślam znów o chwilach co nie wrócą
To, co widzę kurwa czasami przerasta
Już byłem w tylu miejscach, pojebanych sytuacjach
Czas, czas dorastać a ja za bardzo nie chcę
To pali mnie jak sampel, podjadam więcej

Nikt nie może mi odebrać, czego nie dał mi
Tylko śmierć jest pewna i odliczony plik
Kręci, kręci, kręci felga się, kręcimy się my
Nie możemy tego przerwać i nie chciałbym za nic
Nikt nie może mi odebrać, czego nie dał mi
Tylko śmierć jest pewna i odliczony plik
Kręci, kręci, kręci felga się, kręcimy się my
Nie możemy tego przerwać i nie chciałbym za nic

Ucieknijmy gdzieś, gdzieś daleko stąd
Gdzie nas nie dosięgnie starość, ani wysoki sąd
Popelnimy błąd, a potem jeszcze raz
Szykują nam stos, a my dolewamy do niego drugi bak bezołowiowej
A wyjebane po całości but w podłodze
Nie wchódź kurwo mi pod maskę, no bo na niej Cię przewiozę
A się za nic nie zatrzymam, bo nie mogę, nie potrafię
Chyba mam za ciężką nogę
Zaboli co ma boleć (uuu, uuu, uuu, uuu)
Przeskoczę każdą kłodę (uuu, uuu, uuu, uuu)
Czasem dwoję się i troję (uuu, uuu, uuu, uuu)
Chcę nim zdechnę wziąć, co moje, a nie jakieś marne pół kurwa mać

Nikt nie może mi odebrać, czego nie dał mi
Tylko śmierć jest pewna i odliczony plik
Kręci, kręci, kręci felga się, kręcimy się my
Nie możemy tego przerwać i nie chciałbym za nic
Nikt nie może mi odebrać, czego nie dał mi
Tylko śmierć jest pewna i odliczony plik
Kręci, kręci, kręci felga się, kręcimy się my
Nie możemy tego przerwać i nie chciałbym za nic

Dałem se na tyle, żebym wiedział, że jest dobrze
Ty mi tyle dałeś, żebym wiedział, że jest problem
Mam nie jedną mordę przy której korbę łapiemy często
Bo jutro i tak wolne w sumie, jak ostatni miesiąc
Mogę przysiąc, jutro wezmę się za robotę
Nigdy nie chciałem być robotem, ja chciałem być kotem
Między kowadłem, a młotem, to ja leżałem, jak leżałem potem
Teraz całe miasto chce mieć ze mną fotę
Mówię to potem, bo tak mam, że wracam do miejsc, gdzie było fajnie
Raz te bloki na przy morzu, raz na usypanej palmie
Tam, gdzie jest dobra zabawa, tam się Patryk znajdzie, więc tym bardziej

Nikt nie może mi odebrać, czego nie dał mi
Tylko śmierć jest pewna i odliczony plik
Kręci, kręci, kręci felga się, kręcimy się my

Nie możemy tego przerwać i nie chciałbym za nic